

# SŁOWO

Wilno, Środa 28-go kwietnia 1926 r.

## ODZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
 DUKSZTY — ul. Oen. Berbeckiego 10  
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1  
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
 GRODNO — Plac Batorego 8  
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi  
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIĘSIEWIEZ — ul. Ratuszowa 1  
 NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20  
 NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28  
 POSTAWY — ul. Rynek 19  
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego  
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8  
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

edycja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagrano 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nastawna 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Warszawa, 27-go kwietnia.

## Co się dzieje w Chinach.

Niebywały cyklon, który przeszedł na zachodnimi dzielnicami Polski na kilka godzin pozbawił stolicę wiadomości z centrów europejskich jak i większych ośrodków zachodniej Polski. Najbardziej odczuły to dzienniki. Busza szalała dwanaście godzin poruszając się od Zachodu naprzód przez Góry Śląsk potem województwo krakowskie, dalej przez województwo Kielecki i Ziemię Radomską Według nadeszłych z Radomia wiadomości wypadł tam obfity i duży grad, wybijając wielką ilość szyb w oknach. Stąd cyklon poszedł z jednej strony na północ obejmując Mazowsze i Kujawy a z drugiej strony na Lubelszczyznę i Lwów.

Siraj jakże wyrządziła burza na razie nie są jeszcze ustalone. Najbardziej ucierpiał połączenia telegraficzne i telefoniczne na liniach idących z Warszawy do Łodzi, Grudziądza, Bydgoszczy, Poznania, Sosnowca, Katowic, Lwowa, Krakowa i in.

Odciecie Warszawy od innych stolic europejskich a przedewszystkiem Paryża i Berlina i związana z tem przerwa dopływu informacji dotyczących ważnych wydarzeń politycznych jak np. ostatnie podpisanie w Berlinie traktatu sowiecko-niemieckiego zwróciło główną uwagę na sprawy wewnętrzne a przedewszystkiem na Sejm, gdzie rozpatrywano w projekcie budżetowe na miesiąc maj i czerwiec. Wygłoszone przemówienia przedstawicieli lewicy potwierdziły jeszcze raz, że wszelkie wysiłki czy to P.P.S. czy Stronnictwa Chłopskiego w kierunku utworzenia opozycyjnego bloku nie mają żadnych widoków powodzenia. Jako cechę charakterystyczną wczorajszego posiedzenia należy podnieść należy fakt oszczędzania premiera Skrzyńskiego przez mówców lewicowych atakujących rząd. Związczą pos. Marek był niezwykle ostrożny w swej mowie o ile chodziło o osobę premiera. Wszystkie pociski wymierzone były głównie w ministra Zdziechowskiego. Być może iż dzieło się to dlatego, iż dyskutowano projekt ministra Zdziechowskiego. Są jednak ludzie, którzy mówią iż taktyka ta miała swe znaczenie.

Stanowisko Koła żydowskiego wobec rządu mimo, że głosowało ono wczoraj przeciwko wizerorjuszowi jest nadal niezdecydowane. Podczas konferencji przedstawicieli Koła z premierem Skrzyńskim został wysunięty cały szereg postulatów konkretnych o których — jak pisze skryśniskowy „Nasz Przegląd” — nie określonego narazie powiedzieć nie można. Wolno się jednak domyślać, pisze dalej wspomniany dziennik, że pertraktacje te nie daly pozytywnych rezultatów i wobec tego Koło głosowało przeciwko wizerorjuszowi budżetowemu. Mimo to w deklaracji Koła uderza brak wszelkiej zapowiedzi natury orientacyjnej. Koło nie angażowało się w żadnym kierunku, jeżeli uprzytomnimy sobie, że p. Skrzyński zamierza już w pierwszych dniach maja ponowić próby rozszerzenia „kadłuba” w celu utworzenia nowej „wielkiej koalicji”.

Z tego stanowiska Koła żydowskiego jasno wynika, że nie chce się ono w niepewnej sytuacji tymczasowości określać wyraźnie czy pójdzie na prawo czy na lewo, woli pozostawić sobie wolną rękę. Głosując przeciwko wizerorjuszowi wiedzieli, że wobec zapewnienia większości nie wpłynę na tę lub inną zmianę. Przywódca koła niejednokrotnie podkreślał, że bynajmniej na finansowy projekt socjalistów nie piszą się, mając poważne zastrzeżenia.

Proces lincza, o którym donosiłem wczoraj rozpoczął się dziś w Sądzie Okręgowym, budząc żywe zainteresowanie szerokich warstw społeczeństwa. Oskarżonego lincza broni m. c. Paschalski. Pierwszy dzień procesu ubiegł na załatwieniu spraw formalnych, jak sprawdzanie generalji oskarżonych, obecności świadków i t. p. Należy się spodziewać, że o ile rozprawa będzie jawna proces obfotowić będzie w sensacyjne momenta, rola bowiem szpiegowska prowadzona przez lincza i jego kompanów zalicza się do tk. zw. w żargonie kryminalno-szpiegowskim robot „koronkowych”.

Z tego stanowiska Koła żydowskiego jasno wynika, że nie chce się ono w niepewnej sytuacji tymczasowości określać wyraźnie czy pójdzie na prawo czy na lewo, woli pozostawić sobie wolną rękę. Głosując przeciwko wizerorjuszowi wiedzieli, że wobec zapewnienia większości nie wpłynę na tę lub inną zmianę. Przywódca koła niejednokrotnie podkreślał, że bynajmniej na finansowy projekt socjalistów nie piszą się, mając poważne zastrzeżenia.

Proces lincza, o którym donosiłem wczoraj rozpoczął się dziś w Sądzie Okręgowym, budząc żywe zainteresowanie szerokich warstw społeczeństwa. Oskarżonego lincza broni m. c. Paschalski. Pierwszy dzień procesu ubiegł na załatwieniu spraw formalnych, jak sprawdzanie generalji oskarżonych, obecności świadków i t. p. Należy się spodziewać, że o ile rozprawa będzie jawna proces obfotowić będzie w sensacyjne momenta, rola bowiem szpiegowska prowadzona przez lincza i jego kompanów zalicza się do tk. zw. w żargonie kryminalno-szpiegowskim robot „koronkowych”.

Wiadomości z Chin przedstawiają się do Europy sporo lecz pewnych i wiarygodnych bardzo niewiele. Te zaś wiadomości, na których można polegać mało są dla szerszej publiczności — po prostu — zrozumiałe. Po pierwsze same nazwy i nazwiska tak są dla ucha europejskiego nie do zapamiętania, tak, według naszych pojęć do siebie są zbliżone, że o zapamiętaniu ich, o wyuczeniu się ich na wrywyki mowy niema. Weźmy dla przykładu prowincję. Nazwy ich brzmią: Kunon, Honan, Kwangsi, Kiansu, Kjangsi, Szansi i Szensi. A dopiero nazwiska. W każdej prowincji panem jej i władcą jest *tuczyn*, prowadzący — jak obecnie — walkę z sąsiadem swoim, też tuczynem: prowincje grupują się pod zwierzchnictwem jakby nad-tuczynów i ci znów wzajemnie siebie zwalczają. Armij najmocniejszych moc nieskończona; generałów dowodzących niemi (na własną rękę) mnóstwo, tedy i nazwisk niemało do zapamiętania. Każde zaś, na dobitkę, nazwisko chińskie niema ustalonej pisowni, ustalonej dla całej Europy. Agencja telegraficzna, stosownie do tego czy jest paryską, berlińską, londyńską, rzymską podaje dane nazwisko w pisowni przystosowanej do przybliżonego brzmienia tego chińskiego nazwiska w języku francuskim, włoskim, niemieckim, angielskim.

Dodajmy niemiłosierną rozległość państwa, zupełną egzotyeczność zwyczajów i obyczajów, a przedewszystkiem niesłychany chaos panujący obecnie w całych Chinach, a bez trudu zrozumiemy trudność orientowania się w tem, co obecnie w Chinach się dzieje.

Zaledwie w ogólnym zarysie mamy wyobrażenia: jakie tam ścierają się z sobą moce i prądy i — o co chodzi.

Po rewolucji dokonanej w 1911-tym dokonano w Chinach, jak wiadomo «wyboru» parlamentu i od tej daty uważane jest to zgromadzenie dzienne autoramentu za prawomocne, za legalnie istniejące przedstawicielstwo narodowe. Wystarczy powiedzieć, że w 1923-cim, podczas wyboru prezydenta przekupywano „polsów” całkiem jawnie. Płacono u wejścia do sali posiedzeń za głos — pięć tysięcy dolarów meksykańskich, ani mniej ani więcej. Była to cena normalna, na którą zgodzono się po długich targach...

Rzeczą byłoby nie do pomyślenia aby obce mocarstwa miały skorzystać z takiego rozprężenia i chaosu, z takiej anarchii i demoralizacji aby w obrznych i przeludnionych Chinach — nie upiec swęj pieczeni przy ogniu zaciętej wojny (tam domowej). Pierwsze oczywiście, najuchwilwsze, ruszyły po złote runo — rosyjskie siły rządzące w Moskwie. Bucharin w jednej z ostatnich swoich mów przyznał najotwarciej w świecie, że do celów najważniejszych sowieckiej polityki zagranicznej należy komunizm, *recte* bolszewickie sfermentowanie Chin. Nad rozbudzeniem bolszewizmu w Chinach pracował gorliwie, a bez najmniejszej żenicy rosyjski w Pekinie ambasador, znany i nam dobrze, p. Karachan. Rzecz prosta trzeba było przedewszystkiem znaleźć takiego chińskiego generała, a nie z najgorszych, któryby wziął na siebie rolę szermierza... sowieckiej sprawy. Dość rychło cel ten został osiągnięty. Narzędziem powołanym w ręku bolszewików stał się gen. Feng-Ju-Hsiang — nni piszą Feng-Ju Swang a najpraktyczniej Francuzi *le général Feng* — dowodzący t. zw. armją narodową Chin Północnych.

W Pekinie rezydował całkiem beczynny namiestnik czyli zastępca prezydenta republiki — Tuang-Czi-Ju. Wciąż groził, że poda się do dymisji. Co też i uczynił. Czy istnieją jacy ministrowie nikt niewie; tembardziej jak się nazywają i kto oni tacy.

Ludność dopominała się zwołania „parlamentu” lecz do tego nie doszło. Wobec tego faktycznym panem i władcą był wódz bolszewickiego ruchu w Chinach, generał Feng. Połączonych miał współzawodników o władzę, a przedewszystkiem o Pekin. Zwalczający siebie wzajemnie: marszałek Czang-Tso-Lin i generał U Pej Fu pogodzili się, uzgodnili swe działania wojenne i pociągnęli przeciwko wspólnemu wrogowi, odbierając od niego stolicę.

Marszałek Czang-Tso-Lin jest dyktatorem Mandzurji. Japonia, uważając, że zbyt blisko sąsiaduje z Mandzurją aby nie miała rozciąć nad nią opieki, tak dalece zaopiekowała się marszałkiem, że przeszedł całkiem na służbę Japonji. Jest on dziś głównym w Chinach przedstawicielem i szermierzem... interesów Japonji. Co zaś do generała U Pej Fu, to za jego plecami stanęły natychmiast Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, mające w tem gruby interes aby bolszewizm nie opanował całych Chin.

I pociągnęły zdobywać Pekin: od południowego wschodu wojska marszałka Czang-Tso-Lina dowodzone przez Li-Czin-Lina, od południa armja gen. U-Pej-Fu, a od północy sam marszałek, od strony swej stolicy: Mukdenu.

Rozpoczęły się ciężkie dni i tygodnie dla ludności Pekinu tudzież dla misyj zagranicznych. Raz po raz przynosiły depesze wiadomości o ruchach na tle stosunków ekonomicznych nie do wytrzymania, zaś wroga postawa Chińczyków wobec misyj zagranicznych zaczęła żywo przypominać bokserskie czasy. Trzeba bowiem mieć dobrze w pamięci, że nienawisć względem cudzoziemców, wszystkich bez wyjątku, rośnie w Chinach i szerzy się jak ogień po uschłym lesie. Akurat zaś wybrała się teraz: właśnie odbywać konferencje swoje w Pekinie konferencja międzynarodowa mająca na celu... uporzędkowanie w Chinach stosunków celnych. Obecność tej komisji drażni w wysokim stopniu ludność pekińską. Osobliwie studenci z niezwykłą zawziętością jeli propagandę zaciętej ksenofobji i rwać się do ekscesów, zwanych pospolicie pogromami. Były momenty, że misje zagraniczne w Pekinie były w poważnym niebezpieczeństwie.

Ody się to dzieje nastąpił przewrót w Kantonie oparowanym niemal całkowicie przez bolszewików chińskich. Udało się generałom Czan-Tso-Linowi i U-Pej Fu dokonać tam zamachu stanu, obalić tamtejszą władzę bolszewicką i w gnieździe komunizmu — zrobić porządek. Sukces ten uczynił ich panami położenia w całych Chinach.

Teraz już i z Pekinem łatwiej poszła sprawa. Już w dn. 22 gim b. m. telegramy przyniosły prasie europejskiej wiadomości, że wojska sprzymierzone generałów Li-Czyn-Lina jednego, jak się rzekło, z dowódców armji marszałka Czang-Tso-Lina wkroczyły do Pekinu.

Pozostają w przygodnym aljansie na terenie Chin, silnie przez bolszewizm zagrożonych: Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja założyły rękami marszałka i generała chińskiego połączony głos — rządowi sowieckiemu i jego bolszewickiej w Chinach propagandzie. Czy uda się teraz wśród niemiłosiernego w Pekinie bezładzie utworzyć rząd miejscowy odpowiedzialny i choćby jako tako stały? — przyszłość to najbliższa pokaże. Li-czy jednak na to, że panujący obecnie w Chinach bezprzykładny chaos da się ująć w karby i opanować choćby nawet tylko we względnie krótkim czasie, byłoby bardzo ryzykowne. Rozkochał się cały ocean ludzkiego mrowia, trzeba zaiste jakiegoś cudotwórczego zaklęcia aby się wzburzone uspokoiły flukta. Jacz.

Sejmowa Komisja Budżetowa na wczorajszym posiedzeniu przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o prowizorjum budżetowym na miesiąc maj i czerwiec bież. roku. Poza programem gospodarczym nie jest wykonalny bez równowagi budżetu

Co do wnieionych prowizorjów na maj i czerwiec mogą wyrazić nadzieję, że jeżeli będzie przyjęta ustawa o równowadze budżetowej, to będzie to ostatnie prowizorjum wykazujące deficyt. W dyskusji jaka się ustawnie toczy w sprawach finansowych i gospodarczych, ciągle jeszcze nie zostały ustalone pewne poglądy zdawałoby się zupełnie już niewątpliwe. Wobec tego minister z

Niezawodnie spotka mnie zarzut że przeciwstawiam się inflacji, a jednak w nowym projekcie przewiduję powiększenie emisji biletów zdawkowych i bilonu o 80 milionów złotych. Jestem przeciwnikiem inflacji najlepszy dowód, że w ciągu 4ch miesięcy emisja bilonu wzrosła tylko o 4 mil. chociaż nie brało mi ustawowych pełnomocnictw dla przekroczenia tej normy. Uważam za możliwem powiększenie emisji bilonu o 80 mil. złotych, ale też dlatego że jednocześnie wnoszę ustawę o równowadze budżetowej i stawiam wniosek

o powiększenie wszystkich opłat na rzecz Skarbu o 10 proc. Te 80 milionów to ostateczna granica. Nie wynika z tego żeby te 80 mil. musiały być wydrukowane. Nie można przewidzieć w jakich granicach deficyt za kilka miesięcy będzie się zamykał. Nowa ustawa postawi sprawę bilonu w ten sposób, że zamknie ministrom skarbu drogę do korzystania nadal z tego środka, a rzeczą Panów uchwalę do tej ustawy dodatkowe wnioski, które zaostrożą odpowiedzialność rządu pod tym względem.

## Expose min. Zdziechowskiego

Powiększenie emisji bilonu nie jest inflacją.

Pretensje do ministra skarbu są nieuzasadnione.

Sprawa zrównoważenia budżetu

Ille wynosi deficyt budżetowy.

Oszczędności przewidywane w ustawie o zrównoważeniu budżetu.

Nowe źródła dochodu.

Program polityki gospodarczej.

Kapitały zagraniczne.

Konkluzja.

Dyskusja nad expose.

W dalszym ciągu posiedzenia projekt ustawy o prowizorjum zreferował poseł Rymar (ZLN), który zaproponował w porozumieniu z rządem kilka poprawek. W dyskusji ogólnej na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali pos. Diamond (PPS) i pos. Rozmarin (K. Żyd. Obaj wypowiedzieli się przeciwko prowizorjum, wniosków jednak żadnych nie zgłosili.

Wczorajszym posiedzeniu zreferował poseł Rymar (ZLN), który zaproponował w porozumieniu z rządem kilka poprawek. W dyskusji ogólnej na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali pos. Diamond (PPS) i pos. Rozmarin (K. Żyd. Obaj wypowiedzieli się przeciwko prowizorjum, wniosków jednak żadnych nie zgłosili.

Wczorajszym posiedzeniu zreferował poseł Rymar (ZLN), który zaproponował w porozumieniu z rządem kilka poprawek. W dyskusji ogólnej na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali pos. Diamond (PPS) i pos. Rozmarin (K. Żyd. Obaj wypowiedzieli się przeciwko prowizorjum, wniosków jednak żadnych nie zgłosili.

Wczorajszym posiedzeniu zreferował poseł Rymar (ZLN), który zaproponował w porozumieniu z rządem kilka poprawek. W dyskusji ogólnej na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali pos. Diamond (PPS) i pos. Rozmarin (K. Żyd. Obaj wypowiedzieli się przeciwko prowizorjum, wniosków jednak żadnych nie zgłosili.

Wczorajszym posiedzeniu zreferował poseł Rymar (ZLN), który zaproponował w porozumieniu z rządem kilka poprawek. W dyskusji ogólnej na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali pos. Diamond (PPS) i pos. Rozmarin (K. Żyd. Obaj wypowiedzieli się przeciwko prowizorjum, wniosków jednak żadnych nie zgłosili.

Wczorajszym posiedzeniu zreferował poseł Rymar (ZLN), który zaproponował w porozumieniu z rządem kilka poprawek. W dyskusji ogólnej na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali pos. Diamond (PPS) i pos. Rozmarin (K. Żyd. Obaj wypowiedzieli się przeciwko prowizorjum, wniosków jednak żadnych nie zgłosili.

Wczorajszym posiedzeniu zreferował poseł Rymar (ZLN), który zaproponował w porozumieniu z rządem kilka poprawek. W dyskusji ogólnej na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali pos. Diamond (PPS) i pos. Rozmarin (K. Żyd. Obaj wypowiedzieli się przeciwko prowizorjum, wniosków jednak żadnych nie zgłosili.

tego 8 milj. na walkę z bezrobociem, więc ogólna suma powiększenia dochodów wynosi 195 milionów. Strona oszczędności powinna dać w zakresie rent inwalidzkich i emerytur—15 milj. w budżecie wojskowym—23 milj. w innych M-stwach—7 milj. na Kolei—20 milj. Artykuł o nieangażowaniu nowych urzędników przez okres budżetowy zmniejszy wydatki osobowe o 2 milj. co da bez wojska 8 milj. razem 73 milj. Dodawszy do tego dochody 195 milj. otrzymuje się 268 milj. które pokryją deficyt.

Od 1 lipca r. b. będzie można zacząć okres pełnej równowagi budżetowej, lecz powstaje teraz pytanie co ma się zrobić dla życia gospodarczego? Dla tego życia jest ważnym i pewności ażeby ono nie było gnębione ciągłemi niespodziankami, a drugą rzeczą ważną jest ażeby nie obcywać tego, czego nie można wykonać a przedewszystkiem uporządkować finanse państwa, nie drukować pieniędzy i stworzyć warunki dla kredytu.

Program polityki gospodarczej państwa, na podstawie równowagi budżetowej przedstawiam sobie w następujących punktach: 1) Musimy przystąpić do rewizji wszystkich składników w kosztach produkcji i postawić sobie jako cel możność konkurencji z zagranicą; 2) Musimy stworzyć środki stabilizacji waluty ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb Banku Polskiego i wpływu polityki gospodarczej i kredytowej państwa na kształtowanie się bilansu handlowego; 3) Ustalenie środków i sposobów zapewnienia sobie przyływu kapitałów zagranicznych do warsztatów produkcji, gdyż to jest rozwiązanie sprawy stopy procentowej w kredycie krótkoterminowym; 4) Musi być ustalona droga do stworzenia kredytu długoterminowego dla rolnictwa, przemysłu i miast; 5) Sprawa rozwoju budownictwa w Polsce, rozwój dróg wodnych i kolei żelaznych, wreszcie podniesienia rolnictwa.

Kapitały zagraniczne. Co do przyływu kapitałów zagranicznych to nie podzielam programu defetycznego, który twierdzi, że Polska nie może zrównoważyć swego budżetu bez pomocy tego kapitału, że więc trzeba się zwrócić o tę pomoc do Ligi Narodów. Jest jeszcze program PPS, który chce się obejść bez obcego kapitału lecz nie rozważa zagadnienia stopy procentowej i prowadzi na drogę jawnej inflacji. Ja proponuję drogę pośrednią: w zakresie budżetowym—oparcie się na własnym wysiłku, w zakresie gospodarczym ten wysiłek należy poprzeć przez przyływu kapitału zagranicznego, któremu trzeba dać odpowiednie gwarancje zarówno co do amortyzacji i proc. jak również co do ciągłości wykonywania przez Polskę planu finansowo-gospodarczego na dalszą metę.

Konkluzja. Kończąc minister zaznacza: Jeżeli dziś nie stworzymy warunków stabilizacji dla tego lub innego planu finansowego, niema mowy o stabilizacji naszej waluty ani o opanowaniu obecnego kryzysu gospodarczego. Możemy stan chorobliwy przeciągać, lecz opanować tych trudności inaczej nie zdołamy. Jest źle, bo przedewszystkiem budżet jest niezrównoważony, będzie lepiej gdy będziemy się zbliżali do równowagi budżetowej, a może być dopiero wtedy dobrze, gdy le równowagę osiągniemy całkowicie.

Dyskusja nad expose. W dalszym ciągu posiedzenia projekt ustawy o prowizorjum zreferował poseł Rymar (ZLN), który zaproponował w porozumieniu z rządem kilka poprawek. W dyskusji ogólnej na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali pos. Diamond (PPS) i pos. Rozmarin (K. Żyd. Obaj wypowiedzieli się przeciwko prowizorjum, wniosków jednak żadnych nie zgłosili.

Wczorajszym posiedzeniu zreferował poseł Rymar (ZLN), który zaproponował w porozumieniu z rządem kilka poprawek. W dyskusji ogólnej na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali pos. Diamond (PPS) i pos. Rozmarin (K. Żyd. Obaj wypowiedzieli się przeciwko prowizorjum, wniosków jednak żadnych nie zgłosili.

Wczorajszym posiedzeniu zreferował poseł Rymar (ZLN), który zaproponował w porozumieniu z rządem kilka poprawek. W dyskusji ogólnej na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali pos. Diamond (PPS) i pos. Rozmarin (K. Żyd. Obaj wypowiedzieli się przeciwko prowizorjum, wniosków jednak żadnych nie zgłosili.

Wczorajszym posiedzeniu zreferował poseł Rymar (ZLN), który zaproponował w porozumieniu z rządem kilka poprawek. W dyskusji ogólnej na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali pos. Diamond (PPS) i pos. Rozmarin (K. Żyd. Obaj wypowiedzieli się przeciwko prowizorjum, wniosków jednak żadnych nie zgłosili.

czy JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P

# ECHA KRAJOWE

## Sejm i Rząd.

### Rada ministrów.

WARSZAWA, 27.IV. (tel. wst. Słowa). Jutro o godzinie 5-ej po południu odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady ministrów. Na pierwszym miejscu porządku dziennego znajduje się projekt reorganizacji policji państwowej, opracowany przez komisję trzech pod przewodnictwem p. Bobrzyńskiego. Jest to pierwszy projekt komisji trzech który wchodzi pod obrady Rady ministrów.

### Obsadzenie stanowisk biskupich

WARSZAWA, 27.IV. (tel. wst. Słowa). Według krążących pogłosek na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego wysuwana jest kandydatura prałata Brzeziewicza, proboszcza parafii św. Aleksandra w Warszawie. Jak mówi, kandydatura ta jest jedną z najpoważniejszych. Sprawa obsadzenia na stanowiskach biskupich w Polsce ma być w niedługim czasie na najbliższym konsystorzu w Watykanie załatwiona.

### Kurs czerwonia w Warszawie.

WARSZAWA, 24.IV. (tel. wst. Słowa). Wskutek energicznej interwencji rządu Sowieckiego kurs czerwonia podniósł się w Warszawie i osiągnął wysokość 4,15 dolarów. Jak słychać, Sowiety interwenjowały na wszystkich giełdach.

### Nie delegat, lecz rzeczoznawca.

WARSZAWA, 26.IV. Pat. Wbrew notatkom niektórych pism warszawskich o wyjeździe z ramienia rządu polskiego do Genewy dyrektora departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Gliwicza na międzynarodową konferencję ekonomiczną, udał się on nie jako delegat rządu, lecz jako rzeczoznawca na osobiste zaproszenie sekretarza generalnego Ligi w porozumieniu z referentem do spraw międzynarodowej konferencji ekonomicznej p. Vandervelde.

### Święto oddziału przybocznego.

WARSZAWA, 26.IV. Pat. Dnia 26 b. m. jako w święto oddziału przybocznego p. Prezydenta Rzeczypospolitej swadron przyboczny i kompania przyboczna stanowiące ten oddział ustawiły się o godz. 10 min. 30 rano w parku Łazienkowskim przed kaplicą. Przybył prezydent Rzeczypospolitej po przyjęciu raportu i przejściu przed frontem oddziału przybocznego przemówił w następujących słowach: Przed rokiem wręczając wam tę chorągiew, na której macie hasło wojska polskiego „Honor i Ojczyzna” wyraziłem nadzieję, że będziecie starać się być wzorem cnót żołnierskich i braterstwa broni, jakie winno łączyć piechotę z jazdą. Przez ten rok nie daliście mi powodów do jakiegokolwiek nagany. Dziękuję wam za to. Cześć żołnierze. Następnie odbyło się nabożeństwo oraz defilada przed Panem Prezydentem.

**Najsukuteczniej niszczy**  
**ODCISKI**  
SKÓRĘ ZBRUBIAŁĄ I BRODAWKI  
**KLAWIOL**  
WYROBU  
LAB. CHEM. FARM.  
A. K. KOWALSKI  
WARSZAWA

W.Z.P. Nr. 50  
dn. 7-XI-25 r.

**Jan Bułhak** artysta fotograf  
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9-6.  
Ceny niższe.

## Zaniepokojenie w Anglii i Francji.

PARYŻ, 27-IV. Pat. W/g. Echo de Paris tekst traktatu niemiecko-rosyjskiego wywołał wielkie podniecenie w paryskich kołach dyplomatycznych, które niemal jednomyślnie stwierdzają, że postanowienia tego traktatu przewyższają w znacznym stopniu poprzednie domniemania. Pomieź Francją, Anglią i innymi zainteresowanymi państwami rozpocznie się niezwłocznie wymiana poglądów w tej sprawie.

### Pomoc dla żydów polskich.

NOWY YORK, 27.IV. Pat. Tutejsza gmina żydowska podjęła kampanję mającą na celu zabranie funduszu w wysokości 15-tu milionów dolar. na pomoc dla żydów cierpiących nędzę, którzy znajdują się w Polsce oraz w innych krajach kontynentu europejskiego.

### Jeszcze jedna nota...

Z Kowna donoszą: W związku z wyjaśnieniami danymi przez Chamberlaina w Izbie Gmin, w sprawie incydentu Podgajskiego na granicy polsko-litewskiej rząd kowieński wystosował do Ligi Narodów jeszcze jedną notę, protestującą przeciwko zatrzymaniu broni i amunicji ujętych przez władze polskie 8-u strażników litewskich, a następnie wydanych Litwie.

### Wybory w Kowieńszczyźnie.

W sobotę w nocy, komisja wyborcza w Kownie, ukończyła przyjmowanie deklaracji o blokach list. Zostały stworzone 4 bloki: 1) włościanie narodowi, nacjonalisci, stronnictwo gospodarzy rolnych i postępową listą rosyjską. 2) związek gospodarzy wiejskich, chrześcijańscy demokraci, rosyjska lista prawicowa, właściciele domów i inni. 3) Federacja pracy i drobni rolnicy. 4) mniejszości narodowe—Polacy, Niemcy i Żydzi.

### Przedwyborcze represje kowieńskie.

Z Kowna donoszą: W niedziele odbył się tu przedwyborczy wiec „demokratycznego zjednoczenia żydowskiego”. Podczas przemówień krytykujących obecny rząd, na salę zjawili się policja i poczęła wiec rozpędzać. Zebrani żydzi nie chcieli ustąpić. Wówczas władze kowieńskie zawezwały pomocy liczniejszych oddziałów policji pieszej, która przybyła na miejsce samochodami. Pomiedzy zebranymi a policją wywiązała się walka, która trwała pół godziny. Policja bijąc pięściami i płaszując szabliami rozegnała w końcu wiec.

Jednocześnie donoszą o nieudanym zerwaniu wiecu polskiej frakcji w Radziwiliszkach, którego dokonać chciała szajka nacjonalistycznej bojówki kowieńskiej. Podczas przemówień p. Wokowyckiego, bojówka ta wargnęła z pałkami do sali. Jednakże naprędkie zorganizowanej samobronie udało się napastników wyrzucić za drzwi.

### Straszna katastrofa lotnicza w Warszawie.

3 aparaty rozbite - 2 lotnicy ponieśli śmierć.

WARSZAWA, 27-IV. Pat. Drż w pol podczas pogrzebu pilota św. p. pułk. Aleksandra Średnickiego, krążyła tradycyjnym zwyczajem nad cmentarzem Powązkowskim eskadra lotnicza, złożona z 4-ch aparatów. Z niewyjaśnionych dotychczas ściśle przyczyn, które ustalili dopiero zarządzone śledztwo 2 samoloty w krótkich po sobie odstępach czasu runęły na ziemię niedaleko cmentarzem ewangelickim na Woli. Z podszczętów pierwszego aparatu wydobyto zmiażdżone zwłoki sierżanta Brzeziny. Towarzysz jego mechanik Szwadliwicz cudem ocalał, poniósł jednak ciężkie obrażenia i stan jego budzi poważne obawy.

Kierownicy drugiego samolotu sierżant Krygier i mechanik Łukasik wyszli obronną ręką, gdyż zmuszeni do lądowania wyskoczyli z niewielkiej stosunkowo wysokości na ziemię doznając tylko nieznacznych szwanków.

Natomiast 3-ci aparat tracony w powietrzu przez jeden z aparatów eskadry wylądował szczęśliwie na lotnisku wojskowym, gdzie dopiero spostrzeżono, że wskutek widocznie wstrząsu spowodowanego zderzeniem, wypadł podczas lotu obserwator: wojskowy mechanik sztabowy sierżant Oromadzki. Znalazono go za miastem w pobliżu ogrodów Ulricha. Spadając ze znacznej wysokości nieszczęśliwy lotnik wbił się w ziemię na głębokość pół metra ponosząc śmierć na miejscu.

1926 r. **BUSKO** 1926 r.

Państwowy Zakład Zdrojowy  
ziemi Kieleckiej  
Sezony letnie od 1 maja do 31 października

Kąpiele slarczano-stone i mułowe, wodolecznictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.

Dojazd: stacja kolejowa KIELCE, skąd autobusami do zakładu.

1926 r. 1926 r.

## Jak Chińczycy płacą dług.

Chiński Nowy Rok przypada podług kalendarza europejskiego na dzień 13 lutego, a uroczystości noworoczne trwają w Chinach cały tydzień. Dla Chińczyków, którzy przez cały rok ciężko pracują, jest to bardzo pożądany odpoczynek, z którego też Chińczycy w całej pełni korzystają. Przez cały tydzień zamknięte są wszystkie sklepy, biura i urzędy, fabryki są nieczynne, jednym słowem życie na tydzień jakby wymiera. Jedynym zajęciem Chińczyków jest wówczas zabawa... placenie długów!

Trzeba bowiem wiedzieć, że według zwyczajów chińskich na Nowy Rok zapłać należy wszystkie długi, zaciągnięte w starym roku, a przynajmniej te, które pod względem są Chińczycy uważają i że wszelkimi siłami starają się swe rachunki na Nowy Rok uregulować. Niekiedy zdarza się, co prawda, że jakiś dłużnik, któremu trudno jest wywiązać się ze swych zobowiązań, zaspokaja o Nowym Roku, sie nagości tego rodzaju polityka strusia nie odnosi żadnych skutków, gdyż wierzyciele zawsze „przyminiają” mu jego obowiazki noworoczne.

Bardzo nieprzyjemnym świętem jest „Nowy Rok” dla rządu chińskiego, który przez cały rok bardzo nieregularnie płaci swe długi. Ponieważ tradycja nakazuje, by i długi rządowe były na Nowy Rok bezwzględnie zapłacone, przeto rząd, chcąc nie chcąc, zmuszony jest na Nowy Rok wypłacić zaległe pensje urzędnikom, a ci ze swej strony otrzymywane od rządu pieniądze niezwłocznie doręczają swym wierzycielom, którzy przez cały rok na swe pieniądze cierpliwie czekali.

Wskutek niemiernych stosunków, jakie ostatnio w Chinach panują, zdarza się coraz częściej, że rząd, pomimo najlepszej ochoty, nie jest w stanie wywiązać się na Nowy Rok całkowicie ze swych zobowiązań, wobec czego urzędnicy otrzymują jedynie załóżki na swą pensję. Tego rodzaju załatwienie kwestii wpłynęło oczywiście bardzo niepojemnie na chiński system „uczciwych kredytów”, gdyż urzędnicy nie mogli zapłacić swych długów. W życiu Chińczyków powstała wskutek tego kompletna panika, a miarodajne czynnik rządowe już od dłuższego czasu lamą sobie głowę nad tym, w jaki sposób mogłoby być wybrnięt z tej krytycznej sytuacji.

## Z SĄDÓW.

Kłęska domorosłych szpiegów dok-szyckich.

W wyniku kilkunastu obrad w Sądzie Okręgowym w sprawie 13 oskarżonych dokonywać o szpiegowaniu na rzecz Sowiecji, zapadł wyrok, mocą którego uznani zostali za winnych i skazani na karę więzienia z zamianą na dom poprawy: herszt bandy 23-letnia Katarzyna, córka Emiljana Małuzenickiego i 23-letni Łukasz, syn Karola Kustowski na 4 l. 6 m.; 17-letni Mustafa, syn Michała Radkiewicza na 4 lata; 28-letni Michał, syn Stefana Szulko na 3 lata; oraz 28-letni Jan, syn Daniela Żakowka na 2 l. 6 m.

Za wejście w kontakt z wyżej wymienionymi w celu dostarczenia materiału szpiegowskiego—skazani zostali: mąż oskarżonej, 23-letni Mikołaj, syn Jewdok Małuzenick i 20-letni Jan, syn Ignacego Bieguna i r. 3 m. domu poprawy.

Mocą tegoż wyroku skazany został na karę 2-miesięcznego więzienia fotograf z Dokszyce 45-letni Józef Łoźniński—z oskarżenia o usiłowanie nakłaniania za pomocą łapówki st. przewodownika policji Witolda Malinowskiego do popełnienia przestępstwa służbowego, przez zwolnienie z aresztu i uwięzienie sprawy Musyfy Radkiewicza, oskarżonego o zdradę kraju.

Treść ostatnio wymienieni z zasadzonych tudzież współoskarżeni wraz z innymi Józef, syn Władysława Kopan, Jan, syn Bołysa Kola-ga, Konstanty, syn Jana Kwieciński i Jan, syn Antoniego Skurał z oskarżenia o zdradę kraju, zostali całkowicie uwolnieni.

Wskutek zaliczenia zasadzonym na poczet ktry aresztu preventywnego wypuszczeni zostali wraz z uwolnionymi na wolność Jan Biegun i Mikołaj Melużeniec.

Zśród oskarżonych, jedynie fotograf Józef Łoźniński odpowiadał z wolnej stopy sąd w stosunku niego środek zapobiegawczy pozostał w ten sam i zaliczył mu na poczet odbytej kary 27 dni aresztu preventywnego.

**NASIONA**  
Koniczyn (bez kianiaki) tymotki, seradelli, peluski, lubinu, buraków i marchwi pastewnych tudzież różnych nasion warzywnych z najlepszych źródeł poleca  
Zygmunt Nagrodzki  
Wilno, Zawalna 11a

## Kwiątek biurokratyczny.

— Korespondencja Słowa —  
Równie, w kwietniu.

„Dzwini”, wychodzący w Równem, przynosi ciekawe szczegóły, dotyczące budowy koszar dla korpusu ochrony pogranicza w powiatach rówieńskim i kostopolskim przez firmę „Technika”. Ponieważ sprawa ta w najwyższym stopniu rozdrażnia miejscowych mieszkańców, przynosząc oczywiście szkody państwu, wskazane jest, aby szersza opinia publiczna była dokładnie o niej poinformowana. Jakże więc tutej sprawa?

Firma „Technika”, ukończywszy prowadzone roboty, pozostała dłużna robotnikom z Ludwipola 15.000 zł. Suma ta miała być wypłacona jeszcze w październiku r. ub. Przedstawiciele robotników interwenjowali u p. starosty kostopolskiego, któremu wójt gminy złożył w tej sprawie raport w dn. 17. 11. 1925 r. Robotnicy nie uzyskawszy należnej kwoty, zwrócili się dnia 3-go grudnia r. ub. do delegata ministerjum robót publicznych w Brześciu, p. Próchnickiego.

Dnia 13-go grudnia tegoż roku zjechała do Ludwipola komisja z urzędu delegatury z Brześcia w celu przyjęcia od firmy „Technika” wybudowanych koszar. Jeden z członków komisji, inż. Kosiński, delegacji robotników, która zwróciła się do komisji o interwencję w sprawie wypłacenia należności, oświadczył, że pieniądze wypłaci on sam nie później, niż 28 grudnia r. ub., zażądał jednocześnie złożenia mu dokładnej listy robotników, którym należność nie została uiszczona. Listę w ciągu paru dni wygotowano, przysłano p. Kosińskiemu, odpisy zaś skierowano do p. Próchnickiego, delegata w Brześciu i do inspektora pracy w Łucku.

Od owego momentu przeszło kilka miesięcy, a należności nikt nie uregulował. Ponowne interwencje inspektora pracy w Łucku ustaliły, że inspektor na skutek listu starosty z Kostopola zwrócił się do p. Próchnickiego i do min. robót publicznych i również bezskutecznie. Tak sprawa wylała obecnie.

W ten sposób utrwała się poczucie praworządności na Kresach! Kiedy wreszcie p. kierownik ministerjum robót publicznych wkroczy w praktykę delegatury w Brześciu? Opinia na Kresach wielkim głosem domaga się wprowadzenia ładu, wymiaru kary!

## NOWE-TROKI.

— Wizyta ks. biskupa Bandurskiego. Uproszony przez dyrektora tuł. seminarjum żeńskiego gościł w jego murach przez dni cztery J. E. ks. biskup Bandurski.

Jaką ciężką i poważaniem otoczona jest zacna postać Czcigodnego Pastera poznackiego można było z przyjęcia, jakie zgotowało nietylko seminarjum lecz i tuł. garnizon K. O. P. oraz ludność miejscowa.

Wjazd Dostojnego Gościa do miasteczka naszego, w otoczeniu wojskowej eskorty konnej, wśród szpaleru żołnierzy z pochodniami, dzieci szkolnych, poza którymi roilo się od miejscowej ludności był wyrazem hołdu, na jaki zasłużył Czcigodny Arcypaster.

Przed gmachem seminarjum oczekiwali Gościa oficerowie z miejscowego baonu K. O. P. oraz komp.

**KUPIE** natychmiast nowy lub używany motor 10 — 12 HP prądu zmiennego. Natomiast sprzedam 9 silny motor prądu stałego. 11 Raduńska 67 (sklep spożywczy).

honorowa prezentująca broń z chwałą przyjął ks. biskup. Wychowanek seminarjum wznosił niemiłknie okrzyki: „Witamy” „witamy.”

W wielkiej sali seminarjum witało Gościa duchowieństwo miejscowe z ks. dziekanem Malukiewiczem, dyrektora seminarjum z p. dyrekt. Rutkowską, burmistrz miasta, D-ca 22 baonu K. O. P. major Budrewicz z adjutantami i wielu innych...

Przez cztery dni Czcigodny „Pasterz” umacniał ducha wychowanków seminarjum, głosząc płynące z głębokiej miłości Ojczyzny i Kościoła kazania w specjalnie przygotowanej, a wprost cudownie przybranej przez wychowanek seminarjum pod artystycznym kierownictwem p. prof. Kamizimierskiego, kaplicy.

W przeddzień wyjazdu w kościele miejscowym wspaniale przybranych kwiatami i zielenią udzielił ks. biskup S. S. Bierzmowania.

Wieczorem tegoż dnia, zęgnął miasto nasze Dostojnego Gościa podczas przyjęcia urządzonego przez seminarjum.

Tych chwil parę, jakie spędziliśmy z ks. biskupem, pozostanie na długo w mój pamięci.

Dnia 23-go po południu opuścił miasto nasze ks. biskup, zęgnany jeszcze raz przez wojsko.

Dyrekcji seminarjum tuł, którego działalność na tych rubieżach Rzeczypospolitej jest prawdziwą ostoją prac wychowawczo-patriotycznych należy się podziękowanie za starania i danie możliwości także szerszej ludności miasta okazania czci i przywiązania do osoby tej miary, jaką jest nasz ukochany ks. biskup Bandurski.

Obecny.

## Przysposobienie wojskowe.

Dowódca O. K. III wydał specjalny okólnik w sprawie organizacji akcji obozów letnich przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego dla młodzieży szkolnej, obozów instruktorskich dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oficerów i podoficerów rezerwy oraz obozów żeńskich dla nauczycielek, żeńskiej młodzieży szkolnej i harcerek.

Obozy te zorganizowane zostaną w tym roku w okolicy Grodna i obliczone są: szkolny na 345 osób, dla nauczycieli, oficerów i podoficerów rezerwy na 100 osób i żeński na 75 osób.

Władze szkolne proszone są o zwrócenie uwagi aby przydział do obozów uzyskał uczniowie, którzy zasłużyli na tę nagrodę pilną pracą w szkole i hufcach.

Celem uzgodnienia pracy wojska i szkoły dowódca O. K. III zwrócił się do Kuratorium Szkolnego z prośbą o wydelegowanie nauczycieli do obozów Kuratorium Wileńskie, zaliczone do grupy obozów letnich № 1, będących pod kierownictwem 1 i 19 dywizji piechoty, proszone jest o wydelegowanie dwóch nauczycieli. Kuratorium Białostockie obejmujące grupę obozów № 2 (29 dywizja piechoty) też dwóch.

Obozy rozpoczną pracę od 1—10 lipca i trwać będą 42 dni

Program prac obozów dla młodzieży szkolnej przewiduje się ten sam jak w roku ubiegłym, wywarto tylko zostanie nacisk na to, by prócz rozwoju fizycznego i dopełnienia teorii otrzymanej przez zimę w hufcach szkolnych młodzież otrzymała praktyczne wykształcenie, bez uszczerbku dla wypoczynku, jaki jej się słuszenie po pracy całorocznej należy.

Program obozu nauczycielskiego będzie nosił formę instruktorskiego, gdzie poznanie metodyki wychowania fizycznego i krzewienia idei przysposobienia wojska. ego będzie głównym założeniem.

Koszt utrzymania, umundurowania i dojazd nauczycieli ponosi wojsko.

niema, niech pojutrze będzie znów to samo. Oto filozofia utworu.

Jakieś dziwne zamilowanie trzyma Szaniawskiego w tak beznadziejnym kole. Czy nie ponad to nie ma do powiedzenia? Czy na tej nieświadomości tęsknoty kończy się jego intencja twórcza? Czy nie wyjdzie już poza krąg tej anemii scenicznego? Na razie wniosków nie wysnuwamy.

Gdyby zaś autor pozostał już w tej nietwórczej postawie niechże przynajmniej będzie konsekwentny. Bo proszę: Lekko duch, latający dla czystej reklamy aeroplanem w czerwonym fraku, lekko duch, dający do odmynia przez teatralizację życia (jak twierdzą niektórzy), lekko duch, dający wyraz tęsknoty swej za czemś odmiennym, lecz dla samej tylko odmienności, kochający drzewa (co za poezja w tej całej banalności!) gdy przychodzi do miłego sam na sam z kobietą, świadomie pchającą do wykołowania się z roli dziecka i zwrócenia gry na tory wcale lekko-poważne, — lekko duch zamiast spodziewanego przez widza skierowania sytuacji w kierunku innym i wywołania nieoczekiwanej dla grającej damy sytuacji, wprost przeciwnie od oczekiwanej, najspokojniej wypada z roli oddaje się bezwolnie grze tej nie-

wiaści i to w sytuacji najbanalniejszej pod słońcem, datowanej bodaj od początku świata i stworzenia prarodzących, o czem zresztą praktycznie dyrektor gimnazjum nie omyślał nas poinformować z najskrawszym realizmem i dosadnością słów.

Lekko duch zrobisz ty, co zrobiliby najnormalniejszy mężczyzna, gdy niewiasta go wiedzie na pokuszenie, ulatnia się z domu przyjaciela, by szukać zapewne nowych przygód. Słyszysz furgot aeroplanu—to odlot lekko ducha. Tu zaś, w domu państwa młodych zwycięża praktyczny dyrektor gimnazjum, częstujący kawką z kozuszkami i bez kozuszka ofiary lekko ducha.

Sens końcowy? Wszystko będzie po dawnemu, a drzewa lada dzień będą wycięte.

Gdyby Szaniawski nie miał już nic ponad to, co w dotychczasowe twórczości swej dał, do napisania (od czego zachował nas Boże!) a zamierzałby wydać w wyborze swoje pisma, zupełnie wystarczałoby ogłoszenie drukiem Lekko ducha: jest tu wszystko, cokolwiek stanowi o swoistości tej twórczości. A więc...

Tęsknota z Plaka za czemś odmiennym, urozmaicającym życie; i «kwadrans duszy» handlowca z Pa-

pięrowego kochanka, pogłębiony uduchowiony w miłości Gaura do drzew; i „filozofia” autora Ewy głosząca, iż dla niewiasty trzeba czasem zejść z codziennej prostej drogi, „filozofia” uosobiona w aspiracjach masynistki firmy H. Gauer, później zony spadkobiercy tej firmy, „filozofia” bardzo swoista, a równie nikt i banalna, jak w Ewie.

W przeprowadzeniu idei utworu, jak i w poprzednich sztukach Szaniawskiego, występuje nieporadność w pogodzeniu pierwiastka realnego z fantazyjnym, nieumiejętność stworzenia iluzji, nikłość prawdy życiowej, wadliwość techniki i budowy, nie obejmującej epizodów, rozsadzających sztukę, i luźnie przyszytego prologu. Przerost epizodu aktu drugiego wywołał znamienny dla wadliwości konstrukcji komedii odruch publiczności, której się wydało, iż jest ten akt satyrą polityczną, aktualną na monarchizm w Polsce. Wątpię aby leżało to w intencjach Szaniawskiego, zwłaszcza, że cała sztuka świadczy, iż z tendencją polityczną niema nic wspólnego. Zresztą, jako szczerzy demokraci, muszę zauważyć, iż banalność tej satyry antymonarchicznej (gdyby tak było w rzeczywistości) jest znamieną dla ptyko-

ści argumentów, jakimi się u nas operuje wogóle w życiu politycznym.

Inscenizacja i wykonanie Lekko ducha omal że nie wzorowe. W luźnie przypiętym do komedii prologu głębokie wrazenie uczynił p. Zbyśwski w roli H. Gaura, dając niepospolitą w swoim rysunku charakterystycznym i dramatycznym kreację artystyczną.

Pani Mysłakowska i pp. Osterwa, Modrzewski i Chmielewski odegrali koncertowo swoje role.

Stabiej obsadzona była rola spadkobiercy Gaura: kilka arcyznamiennych dla komedii i psychologii jej postaci powiedzień minęło bez wrazenia i właściwego zaakcentowania.

Na zakończenie pozostaje mi życzyć wykonawcom Lekko ducha, by swoim wysiłkiem artystycznym notowali mizerności utworu, a kilka jego szczęśliwych dowcipów uratowali z powodzi pozującej banalności.

W. Piotrowicz,

## Zabawa w dzieci.

Reduta: „Lekko duch” komedia w trzech aktach Jerzego Szaniawskiego.

Znana jest ogólnie anegdota o wizytacji szkolnej w pewnym gimnazjum, podczas której słyszymy ciekawy dyskurs pomiędzy wizytatorem, uczniem, nauczycielem i kapelanem o krzywej osi globusa. Poczczywy ksiądz prefekt uważa, iż wszystkiemu winien zyd-sklepikarz, u którego nabyto globus z krzywą osią.

W Lekko duchu wszystkiemu winny drzewa. Dlaczego? Ot, poprostu dlatego, że stary, pedantyczny szef firmy H. Gauer ukochał kasztany, czy lipy na swoim placu i przymszonych zabiegami dyrektora sąsiedniego gimnazjum o sprzedaż tego placu, oświadcza kategorycznie, że nie sprzeda, bo... kocha drzewa i nie dopuści do ich wycięcia. Nagabywany przez siostrzenicę swego i dyrektora owego, iż do grobu nie zabierze swej fortuny (ani drzew za pewne) umiera, poczem glupawy siostrzeniec plac sprzedaje i drzewa mają lada chwila skonać swój żywot.

Oto prolog komedii, dążącej w dalszych aktach do ukazania nam tęsknoty za czemś odmiennem, róż-



# SPORT

## Pogon - Wilja 2:0(1:0)

Wyniki niedzielnego spotkania tych drużyn przewidywano w rozmaitych sposobach. Większość jednak głosów była za tym, że wygra Wilja. Przypuszczenia te oparte były na ostatnich wynikach Pogoni, lecz obliczenia te zawiodły. Pogon zrozumiela, że czas już najwyższy odmłodzić drużynę, dając emeryturę zastępowym, ale srodcie strudzonym już graczom i wystąpiła w składzie: Nowak; Kotlarski, Wilczyński; Schlichtinger, Baniak, Zadrozny; Jablonowski, Szłoński, Szaller, Szwabowicz, Halicki. Wilja przeciwstawiała skład: Proniewicz; Weysenhoff I, Grabowiecki; Okulowicz, Kostlanowski, Missiuro; Mackiewicz, Leszczyński, Nikolajew, Bernatowicz, Weysenhoff.

W pierwszych momentach gry, lekka przewaga Wilji, która jednak wskutek wyraźnej niedyspozycji kierownika ataku — Nikolaiewa nie może nic zrobić. Ataki Pogoni prowadzone przez parę Szaller-Szłoński rozbijają się na „murowanej” obronie Wilji, jednak w 25 min. Szaller jednym strzałem w lewy róg zdobywa prowadzenie.

Wilja robi wysiłek, jednak słaby jej atak [niepomysłnie wstawiono b. obronę Mackiewicza na prawe skrzydło] nie może nic zrobić, zwłaszcza, że pomoc bez Lepiarskiego nie funkcjonowała sprawnie. Kilka słabych strzałów łapie Nowak. Do przerwy wynik pozostaje bez zmian.

Po przerwie sytuacja bez zmiany. Nikolaiew cofa się na centr pomocy, jednak i ta kombinacja nie daje pomysłnych rezultatów. W 60 minucie sędzia dyktuje karny — Szaller strzela i zdobywa zdecydowaną przewagę. Następnie szereg wypadków i ataków Wilji.

Nikolaiew nie wykorzystuje wolnego z odległości 12 kroków, wraca znów do ataku, ale ogólne przemęczenie Wilji nie pozwala już poprawić wyniku. W 88 minucie pada ostateczny strzał Leszczyńskiego, lecz niestety, na przeszkodzie staje mu poprzeczka.

Pogon wychodzi zwycięzca. Niedzielne zwycięstwo wykazało, że młodzi gracze Pogoni grali wytrwale i ambitnie, jednak nie pokazali nam gry nawet na poziomie dobrej „B” klasy. Szwabowicz zawiązał pokładane w nim nadzieje. Będzie to kiedyś gracz dobry, jest nim już zresztą i teraz, ale wobec silnego przeciwnika wszystkie jego dodatnie walory giną. No, a prócz tego tremy, to też coś znaczy. Najpracowniej grał Baniak, dobrze prawa strona ataku. Kotlarski jak zawsze, chociaż chore kolano było zapewne przyczyną kilku kiksów. O Nowaku nie się powiedzieć nieda — tak mało miał strzałów do obrony.

W Wilji brak było Lepiarskiego na centrze pomocy. Nikolaiew wyróżniał się niedysponowany. Boczna pomoc pracowała słabo. Lewa część ataku zmuszała drużynę prowadzić grę prawą stroną, gdzie Mackiewicz chociaż pracowito, ale nie groźny dla przeciwnika. Sędzia p. Cis-Bankiewicz,

przemęczony sędziowaniem na poprzednim meczu Pogoni II — Iskra nie zawsze był przy piłce i nie wszystko zauważał.

Publiczność pomimo pogody niewiele. Całość z powodu słabej formy obydwu drużyn mało ciekawa. \* T.

## Letniska wiejskie.

Trudne warunki gospodarze na Kresach powodują apatię, bierność i zniechęcenie. Nie wolno się tym nastrojom poddawać.

Prawnych właścicieli, wskutek wygórowanych podatków, progresji i wadliwie pojętej reformy rolnej, wywłaszczają z niezrozumiałych względów, ze szkoda dla rozwoju i produkcji rolnictwa.

Jaś broń przeciw niesprawiedliwościom niech nam służy: pracowitość, fachowość, umiejętność wykorzystania każdej dziedziny swego gospodarstwa.

Niemówność otrzymania długoterminowych kredytów, wysokie oprocentowanie krótkoterminowych, nie pozwala właścicielom ziemskim korzystać z pożyczek dla racjonalnych inwestycji gospodarczych.

Gospodarstwa, które mają zbędne budynki, powinny je wykorzystywać dla letnisk z utrzymaniem. Kłopoty i pewne niewygody są związane z tym działem pracy ale jakiż dział gospodarczy, w dzisiejszych warunkach, jest ich pozbawiony.

Należyce rozwinięty dział letnisk wiejskich zapewni pieniądze na bieżące wydatki i pozwoli w czasie opłać podatków — zmora życia na wsi, groźba sekwestru i licytacji.

Ogólne zainteresowanie się, otrzymane listy i oferty na letniska, oraz zgłaszanie się poszczególnych osób w sprawie letnisk, wskazują na aktualność powyższej sprawy.

Pod adresem: Wilno Dąbrowskiego d. 3 m. 6 (codziennie od 3 — 5 po poł.) należy nadsyłać, lub doręczać oferty na letniska z utrzymaniem i bez niego, gdzie się udziela informacji osobom które zechcą z letnisk skorzystać

W. Kiernowski.

## Wykłady dla instruktorów rolniczych.

Oddział Wileński Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa i leśnictwa oraz Dyrekcja Studium Rolniczego U. S. B. w porozumieniu z wileńskimi organizacjami rolniczymi urządzają cykl wykładów i ćwiczeń akademickich dla instruktorów organizacji rolniczych, rolników, urzędników instytucji państwowych, komunalnych i społecznych interesujących się rolnictwem i dla słuchaczy II i III roku Studium Rolniczego U. S. B.

Wykłady i ćwiczenia wygłoszone będą i prowadzone przez następujących prelegentów i na tematy niżej podane:

1) Dr. T. Olbrycht Doc. Akademii Weterynaryj ze Lwowa: „Znaczenie łączności cech w ocenie zwierząt z konformacji, Hodowla i organizacja hodowli zwierząt w Stanach Zjednoczonych, Hodowla koni (umaszczanie, oznaczenie wieku, wychów konia szlachetnego). Ćwiczenia w ocenie, punktowanie zwierząt metodą używaną w rolniczych uczelniach w Stanach Zjednoczonych od 28 kwietnia r. b. (od 5 g. pp.) do 8 maja w.

2) Prof. Dr. Z. Szymanowski, Uniwersytet Warszawski: „Bakteriologia najważniejszych chorób zakaźnych zwierząt domowych” — od 10 do 15 maja w.

3) Prof. J. Sosnowski, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie: „Zasady przemiany materii u zwierząt domowych” — od 17 do 22 maja w.

4) Prof. L. Dobrzański, Sz. Gł. G. W. w Warszawie: „Encyklopedia weterynaryj” od 25 do 29 maja włącznie.

5) „Encyklopedia ogrodnictwa” od 31 maja do 5 czerwca w.

Członkowie organizacji rolniczych zapisują się na całość lub część wykładów w biurach tychże organizacji w godzinach urzędowych i korzystają z 50 proc. ulgi. — Inni słuchacze tych wykładów w Kancelarii Zakładu Uprawy roli i roślin, ul. Objazdowa 2.

Opłata bez zniżki na całość 5 serji (80 godzin) 15 złotych, lub po 4 zł. od każdej serji (za 15 do 20 godzin).

## Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany film w 8 akt. „Indje—kraina baśni i cudów” wspaniale zdjęcia z podróży Lonell'a Thomasa, ukazujące świat tajemnic Indji i Tybetu. Nad program: „JIM i JACK” (czyli dwa bokserzy) komedia w 2 aktach. Podczas seansów wykona szereg pieśni artystyka Opey p. Janina Korsak-Larowska. Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza p. W. Szczańskiego. Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powszednie dnię od godz. 3 m. 00. Początek seansu: w niedzielę od godz. 3-ej w powszednie dnię od godz. 4-ej.

CENA BILETÓW: wraz z dodatkami

Kino-Teatr „Helios” Genjalna POLA NEGRI w swej najnowszej kreacji p. N a s c e n i e: Występ słynnej Baletnicy Maryjskiej p. Wiktorji ZERANSKIEJ Tańce nowoczesne.

Kino Kameralne Dziś premiera! Najwspanialszy film sezonu! Odnawiająca wystawa! Ogrom sensacji!

„Polonia” ul. Mickiewicza 22

## „Oczem marzą kobiety?...”

Dramat erotyczno-wystawowy w 8 aktach to film najpiękniejszych tańców i kobiet. W balecie wykonywanym na dnie morskiej, brzo odział 600 najpiękniejszych pływaczek świata.

## Letniska wiejskie

Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3—5 po poł.

1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego.  
2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

## Instytut piękności

Według otrzymanych wiadomości z Tsiensina (Chiny) zmarł tam w ubiegłym przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657 miesiąc p. Szabołński (imię nie wskazano) otworzyła dama z dyplomem „Institute de Poind” mam o powyższym rodziąc zmar-Béauté w Pa-żu. Ma aż twarzy. Usu- tego Szabołńskiego i krewnych (p. Micha-wy zmarzłec. Leczenie włosów na życzenie tych, którzy zamie-wy-padał i łupieżu. Odwłascanie skóry. Masque mu oddał ostatnią posługę. W.Z.P. 58 Z. Hartung Redakcja „Słowa” od godz. 7 do 7 m. 30 wiecz.

DARMO od A do Z DARMO

Każdy może nabyć wszelkie potrzebne przedmioty jak: ubiory gotowe, manufaktury bawełniana i jedwabna bielizna, konfekcje, perfumery, galanterię, biżuterię, artykuły sportowe, techniczne, rowery, maszyny do szycia, instrumenty muzyczne i t.p.

Dokładne informacje i prospekty wysyłamy po nadstaniu dokładnego adresu oraz znaczka za 15 gr. Nie zwlekajcie a przekonacie się!

Adresować: AGENTURA POLSKA, ŁÓDŹ Skrzynka pocztowa Nr 270

## Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie

oprócz normalnych czynności w działach:  
1) Bankowym  
2) Drobny Kredytu  
3) Kredytu Długoterminowego  
4) Agrarnym  
5) Funduszy Administracyjnych  
6) Likwidacji b. ros. Banków Włościańskiego i Szalcheckiego

przyjmuje wpłaty na podatki miejskie od lokali za rok 1926 oraz za energię elektryczną.

Wpłaty są przyjmowane w lokalu Oddziału ul. Wielka Pohulanka 24 w godzinach biurowych.

## Międzynarodowy Jarm w Poznaniu w czasie od 2. do 9.V.26r.

KUPCY, PRZEMYSŁOWCY, REKODZIELNICY I ROLNICY! JEŚLI CHCEcie PRZEJAZD DOGODNE ZAKUPY - ZWIEDZANKI

BILETY NA TARG SPRZEDAJA: ZWIĄZKI I ORGANIZACJE ZAWODOWE, BIURO PODRÓŻY, ORBIS i BIURO OŚWIECENIA, PAR\*

ZNIŻKI KOLEJOWE! MIESZKANIA ZAPEWNIONE!

„Indje—kraina baśni i cudów” wspaniale zdjęcia z podróży Lonell'a Thomasa, ukazujące świat tajemnic Indji i Tybetu. Nad program: „JIM i JACK” (czyli dwa bokserzy) komedia w 2 aktach. Podczas seansów wykona szereg pieśni artystyka Opey p. Janina Korsak-Larowska. Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza p. W. Szczańskiego. Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powszednie dnię od godz. 3 m. 00. Początek seansu: w niedzielę od godz. 3-ej w powszednie dnię od godz. 4-ej.

Koronowy film I BALET. Potężny dramat erotyczny w 8 aktach. W balecie wykonywanym na dnie morskiej, brzo odział 600 najpiękniejszych pływaczek świata.

Dramat erotyczno-wystawowy w 8 aktach to film najpiękniejszych tańców i kobiet. W balecie wykonywanym na dnie morskiej, brzo odział 600 najpiękniejszych pływaczek świata.

## FIAT 501 sport

prawie nowy sprzedam Warszawa, Wilcza 15, Laciak, tel. 195—91.

Zgub. w 1925 r. książkę wojsk. wydz. przez P.K.U. węg. do masowego — Lida na im. Kon-artykułu. Zgłoszenia z stającego Rubela — podaniem referencji u rocznika 1898 zam. firmy Mieczysław Nowe wsi Pacewiczów gm. Len Wów, Kąciz 20, Siedliskiej pow. Lidzkiego, unieważnia się.

Przybyłak z oddzielnym wejściem państwowy szu. poszukuje na Zwicku osobnego pokoju, 2iznu. Łask. oferty łaskawe zgłoszenia do pol. A. H. do Adm. Administracji „Słowa” pod Nr 27.

MIESZKANIA wiekze i mniejsze odnajmuje i poszukuje „ZACHĘTA” Portowa 14 tel. 905.

Urzednik z oddzielnym wejściem państwowy szu. poszukuje na Zwicku osobnego pokoju, 2iznu. Łask. oferty łaskawe zgłoszenia do pol. A. H. do Adm. Administracji „Słowa” pod Nr 27.

W. Skuszerka W. Smałowska przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46, m. 6 WZP Nr 63.

Kasa Chorych m. Wilna na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 5 V. 1926 r. o godz. 10 rano w garażu przy ul. Zawalnej Nr. 1 odbędzie się licytacja ruchomości należących do S ki „Polacz. Samochod.” oszacowanych na sumę zł. 1.200 składających się z 3 autobusów (silniki za Nr. 11082/361, 11041/101 i 9800/215) na pokrycie należnych na rzecz Kasy Chorych opłat w kwocie 1612 zł. 25 gr. z opłat.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zś takowych codziennie od g. 9 do 12 w Oddziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (Dominikańska 15).

Dyrektor S. Sokołowski.

WĘGIEL drzewny SMOŁA AZOWA do dezynfekcji i budowy. Gazownia, Cicha 5.

Student prawa poszukuje kondycji na wsi posiada dobre języki. Ofiarą 4 parter naprawo. Tamta nauczycielka muzyki chętnie wyjedzie na węd. Łask. zgłoszenia pod powyższym adresem u p. Bjmonst.

Solec zakład wód mineralnych siarczano stonowych i kąpiel błotnych znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych nerwowych, będzie otwarty od 1 Maja do 1-go Października.

Kierownik drożu dr. med. A. Krassowski b. ordynator szpitala wiedeńskiego i kliniki uniw. prof. dr. Noordena. Informacje i prospekty wysyła zarząd Solca, poczta Sojecz-Zdrój.

### Spółdzielnia Rolna KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN ZAWALNA I TELEFON 1—47

Poleca:

# NASIONA

ZIEMNIAKÓW SERADELI  
O W S A KONICZYNY  
JĘCZMIENIA ŁUBINU

UWAGA: Konieczną zbadaną na zawartość [kianianki] przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych w o r k a c h

## P. KRASNOW XXVI

### 23) Amazonka w pustyni. Powieść.

Ody za chwilę do pokoju tifiungania wsunął się starszek urzędnik, znalazł wszystkich troje rozmawiających przyjacielsko o potrzebie dużego odpoczynku w mieście podziemiem.

Urzędnik dostał nawet rozkaz wyszukania ładnej „fany” dla rosyjskich gości.

Złoto zgineło gdzieś w przepaści tej kieszeni dostojnika chińskiego i nie zdradzić nie mogło tajnych układow, które się przed chwilą odbyły.

Słysząc o przyjeździe Tokarowa, Garaśka, który po nieszczęsnej przygodzie swego towarzysza pozostał gdzieś w mieście, odszukał natychmiast kozaków. Opowiadał okropnie szczegóły wypadku, które przeraziły mogły najodważniejszego i najdzikszego z kozaków.

— Ach, Garaśka, Garaśka, nie mogłeś upilnować, wpłynąć na niego? — Pijany był, nie było rady — odpowiadał.

Iwan Pawłowicz rozkazał Garaśce, żeby ze swemi ludźmi wyszedł na tychmiast za miasto i tam czekał na nich z końmi.

— Ja pójdę z wami — prosiła Fanni.

— Poczł? — Straszno mi pozostać bez wujaszka.

Tokarow spojrzął na nią badawczo, była blada, w oczach jej błyszczał strach i przerażenie. Zrozumiał że i jemu straszno było zostawić ją samą, chociażby nawet pod opieką Garaśki. Przypomniał mu się Koldzajt, gdzie pozostawiając ją w domu, naraził ją na niebezpieczeństwo. Zgodził się więc wziąć ją ze sobą.

Kapitana! Kapitana! Iwan Pawłowicz uczył, że ciągnie go ktoś na nogę. Zbudził się z twardego snu, który go pokrzepił po trudach i niepokojach dnia poprzedniego. Dunganin, żołnierz, obnażony do pasa budził go.

— Czas już.

Tokarow wstał i zaczął budzić Porocha i Idrisa. Drzwi do pokoju sąsiedniego otworzyły się i ukazała się Fanni. Gotowa była do drogi, nie mogła spać tej nocy. Na pobladłej twarzy paliły się gorączkowo oczy, ciemne smugi zmęczenia otaczały je.

— Pani pewnie chora? — zapytał troskliwie Tokarow.

— Nie. Czuję się doskonale, ale jestem przynębiona tym wypadkiem.

— Przygoda — odpowiedział z lekkiem uśmiechem.

— Jakaż to przygoda! Wstrętna historia. Czy on jeszcze żyje?

— Miejmy nadzieję. Okropnie chwile przejść musiał biedak.

— Wszystko było gotowe do drogi — zabrano sznur, kłębek nici, nosze.

— Fanni, poproszę panią o pomoc, potrzebna nam jest nie Ariadny. W ciemnościach moglibyśmy zabiłdzic. Pani więc zaczepi nitkę do bramy naszego domu i całą drogę nie będzie kłębka wypuszczać z rąk. Nie będzie znaczyć naszą drogę. Musimy się spieszyć, trzeba pamiętać, że tifiunguań zachwycony będzie, jeśli spóźnimy się i wojsko jego nas dopędzi, a więc z Bogiem, idziemy!

Za drzwiami ogarnęła ich ciemność gęsta, czarna, jak w jaskini, lub w domu o szczelnie zamkniętych okienkach. Zdawało się, że to ściana jakaś wyrasta przed idącymi i wyciągał mimowolnie ręce w obawie przed cieniem nieznanym. Światło żadne nie miało mroku nieprzejrzanego, lampjo-

ny wygasły już, ani jeden spóźniony przechodzień nie zamajaczył. W jednym tylko miejscu, w niszy za kratą drewnianą, siedział bożek. Cienkie świeczki pachnące, wetknięte w piasek, dopalały się zwolna. Czerwone w błyski odbijały się chwilami na twarzy bożka z brzozy, i twarz ta potworna o olbrzymich oczach wypukłych i zjeźnionej brodzie, wydawała się żywą. Dreszcz strachu wstrząsnął nerwami Fanni.

Koszmar okropny, pełen zjaw najstraszniejszych, jakie chory mózg wytworzyć może, ogarnął idących. Szli gęście, pierwszy posuwał się dunganin, za nim Idris, Poroch, Tokarow, Fanni na końcu snuła nie Adrijadny. Kroki ich rozlegały się głucho. Chwilami któryś z nich tracił się, nie widział w jakim kierunku poszli inni, cichym głosem przerażonym wzywał — „Gdzie jesteście?”

— „Tutaj, tutaj!” — odpowiadały głosy, kroki milkiły na chwilę i dopędzający tracił nagle oczekujących go towarzyszy, wśród ciszy słychać było przyspieszony, ciężki oddech. Duszno było, chwilami stawać musieli dla nabrania tchu w przemęczono płuca. Ciała ich złane były potem. Pod ścianami tajemniczych domków słychać było oddech i chrapanie ich mieszkańców. Zdawało się im, że weszli do miasta mogił, gdzie panują umarli, zdawało się że umarli ożyli i są niedaleko. Straszno było myśleć, że ziemia mogłaby opaść i zywcem zakopać ich tu wszystkich. A droga wiodła coraz niżej, skręcała na lewo, to znów na prawo. Napotkali gdzieś psa, który zamiast zaszczekać, przerażony z pod ich nóg uciekał zaczął.

Jak długo szli? Zdawało się im, że bardzo już długo, ale sądząc po małym zmęczeniu i po tem, że kłębek nie wiele się zmniejszył, wnioskowali, że droga długa nie była.

W oddali zamigotało błękitne światło latarni, jakby ktoś ku nim szedł. Mimowoli chwycili za karabiny, zrozumieli jednak po chwili, że światelko się nie porusza. Zbliżyli się do wysokiej terdzy, pochyło w ziemię wkopanej, wisiała na niej papierowa latarnia o sztybach przepojonych tłuszczem, ona to była źródłem tajemniczego światelka. Przy jej nie-wyraźnym świetle ujrzeli dwóch nagich chińczyków, śpiących na ziemi. Przy nich leżały porzucone karabiny, małe fajeczki, lampki zgazzone i pudełeczka z opium. Tifiunguań dotrzymał więc słowa.

— Tutaj, — oznajmił spokojnie dunganin i dodał zaraz! — Czenna! — Zatrzymali się niepewni, co mają teraz zrobić.

Dunganin wskazywał miejsce na ziemi w odległości trzech kroków i powtarzał „czenna”.

Poroch podszedł do miejsca wskazanego i ujrzał tam okno, zasłonięte kratą. Iwan Pawłowicz wyjmował pieniądze. Idris i Poroch próbowali podnieść kratę, udało im się to przy pomocy Tokarowa, z jami wydohywał się okropny zaduch.

— Wasiliu Iwanowiczu, — zawołał półgłosem Tokarow.

Milczenie było jedyną odpowiedzią. Idris pochylił się nad jamą.

— Pana, pana. To ja, Idris, twój sługa. Pana!

— Gdzieś w dole rozległ się cichy szelest i jęk słaby.

— Wasiliu Iwanowiczu, to ja jestem — Tokarow, proszę odezwać się. Czy to pan?

— Tak... to... ja... Byłem... ja... teraz... niema... usłyszeli cichy sześć, przerywany i niewyraźny.

Iwan Pawłowicz powtórzył. — Nie... nie... mogę... Ona mnie dusi... — Kto ona? — Ta... Chinka... jak pali... pali.

Pię... — On bredzi, co robić? Musi ktoś z nas spuścić się na dół, obwiązać go sznurem, a potem sam się przywiąże, będzie musiał tam czekać chwilę.

Idris zaproponował, że zrobi to. Opasano go sznurem, lecz gdy spojrzął w głąb jamy, zadrżał i cofnął się.

— Nie mogę, panie! tam szatan... Oj, przepraszam, zabij lepiej — nie mogę.

Strach mistyczny ogarnął hindusa. Z jamy dolatywały ledwie dosłyszalne jęki i skargi.

— Dusi mnie. Patrzy na mnie swemi okropnymi oczyma martwemi. Chwilę trwało zamieszanie.

— Panie kapitanie ja poleżę — zawołał Poroch spokojnie, prawie wesoło. Tak zrobimy.

Chwycił pelkę i opuszczył ją do jamy, gdy uderzyła o dno i zaczęła wyginać się, przycmoczył sznur mocno do ramy przy brzegu jamy.

— Nie głęboka, że dwa sążnie, nie więcej — zauważył.

Głos jego spokojny, ruchy pewne i szybkie uspokoiły wszystkich. Przeżegnał się, skoczył na sznur i zaczął szybko spuszczać się w ciemną otchłen.

Za chwilę postyszeli znów jego głosy.

— Gotowe — zaraz przywiążę. Tylko ciągnąć proszę ostrożnie, żeby nie uderzyć nim o ściany.

Tokarow obejrzał się za dunganinem, chcąc go zawołać do pomocy, lecz ten zniknął bez śladu. Opuścił ich w ciemnościach nieprzejrzanych.

Spojrzął na Fanni.

— Jak dobrze, że jest nitka... wyszeptała. To była myśl wujaszka?

— Moja, tknęło mnie coś. — Ale żeby nie przetrwał. — Pan Bóg jest miłosierny.

— Proszę ciągnąć — rozległ się głos z dołu.

Ostrożnie wyciągano sznur. Fanni kłęczała na brzegu jamy, przycmoczyła do podtrzymania Wasiłki.

Ukazała się twarz wychudzona, śmia, okropna wśród splątanych włosów, obrośnięta czerwono-rudym zarostem. Ubranie pokryte było dżemem, ciemnymi plamami. Fanni zrozumiała, że były to pluksy ziemne, straszne, wstrętne. Ogarnęło ją obrzydzenie.

— Proszę go podtrzymać, na miłość Boską — usłyszała głos Iwana Pawłowicza — proszę trochę podtrzymać, tylko ostrożnie — żeby się nie człiznął.

Fanni przezwyciężyła wstręt i objęła swemi delikatnymi ramionami brudne łachmany okrywające ciało Wasiłki, Idris przyszedł jej z pomocą i wyciągnęli nieszczęsnego więźnia na nosze.

Sznur opuszczono znów.

— Och, ależ tu pluksy! — rozległ się wesoło głos Porocha — a kęsił! Jak psy mnie opadły!

Ukazała się głowa i za chwilę był już nad jamą, począł odwiązywać sznur.

— Zostaw go — niecierpliwił się Tokarow, którego nerwy zaczynały się już rozpręcać.

— Ależ, panie kapitanie — taki doskonały sznur, przydać się może w drodze i w domu... O! i gotowe już!

(D. C. N.)